№ 51. Kraków 4 Marca — Czwartek. Rok 1858.

CZAS

Dziennik [illegible] rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

Dodatek [illegible] z ostatnim dniem każdego miesiąca,

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 3 marca.

Położenie nowego gabinetu angielskiego nader trudne, staje się coraz bardziéj zagadkowem. W poniedziałek ministeryum miało oznajmić swój przyszły programat i spodziewało się otrzymać wotum zaufania. W razie gdyby to nienastąpiło, czy może rozwiązać parlament i odwołać się do nowych wyborów? Pytania tego nie widzimy w żadnym z angielskich nawet dzienników rozwiązanego stanowczo. Wybory muszą mieć pewną podstawę na jakiéj się odbywają, pewien interes krajowy, który służy za hasło stronnictwom. Ostatnim razem Chiny były tylko pozorem, rzeczywistością była reforma parlamentarna, któréj bil wnieść obiecał lord Palmerston. Cóż pozorem byłoby dla gabinetu hr. Derby? Czy bil przeciw spiskowym czy Indye? I jedno i drugie bardzo niebezpieczne. Zwłaszcza po ostatnich meetyngach jakie się w Anglii odbyły, gdzie opinia publiczna oburzona odezwami wojskowemi zawartemi w *Monitorze* oświadczyła się głośno nie tylko przeciw bilowi, ale nawet co gorsza za Orsinim, tak dalece, że jak piszą, wrażenie stąd w Paryżu było bardzo mocne i przykre — zwłaszcza więc po tem doświadczeniu, wywołana agitacya przez rozwiązanie parlamentu mogłaby wypaść na szkodę przymierza Anglii z Francyą. Że sobie tego gabinet nie życzy, że przeciwnie, radby w jak najlepszych z Francyą pozostać stosunkach, nie może być wątpliwem po odezwie p. D'Israelego do swoich wyborców. Kwestya zaś indyjska nie jest kwestyą czysto krajową; jest nią o tyle o ile odbije się w konstytucyi angielskiéj, to jest o ile doda nowéj siły koronie i osłabi arystokracyę przez zniesienie Kompanii indyjskiéj. Nie chce więc tego zniesienia gabinet hr. Derby, a chce stronnictwo liberalne, które ma większość. I to więc niebezpieczna dla nowych wyborów podstawa. Z jakiéjkolwiek więc strony uważane rozwiązanie Parlamentu, przedstawia się zawsze w téj chwili jako niepodobieństwo polityczne.

Być może, że parlament pozwoli nowemu ministeryum przystąpić wprzód do dzieła; odpowiadałoby to taktowi wrodzonemu Anglików. Ale chociażby nawet udało się mu przeprowadzić bil o spiskach, trudno przewidywać długie istnienie przy władzy stronnictwa, którego zasady są w takiéj sprzeczności z koleją jaką dzisiaj Anglia postępuje. Prawdziwem stanowiskiem, na którem torysi mogą rzeczywiste krajowi oddać przysługi, jest podobno opozycya; u władzy będąc, muszą zdobywać siłę sztuczną; są i dla siebie i dla kraju trudnością. Hamulec służy do wstrzymywania: nieoceniony gdy droga idzie z góry; pod górę lub po równéj drodze staje się ciężarem.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 2 marca.

ω Smutny dramat skończony wyrokiem trybunału w Paryżu zapełnia dzienniki i zajmuje ciekawość publiczną. Interes wyższy, polityczny, skupia się cały w osobie Orsiniego. Spokojnością umysłu, godnością postawy, zręcznością swéj własnéj obrony, a nareszcie wyższością stanowiska, które chciał zostawić po sobie w liście do Cesarza Napoleona, poruszył on, jak twierdzą wszystkie korespondencye, umysły przytomnych procesowi osób i obudził do pewnego stopnia litość między tymi nawet, których sumienie, zbrodnię tylko i sprawiedliwość, musiały mieć na baczeniu. Wyznać muszę, że tu sprawił prawie to samo wrażenie, mimo zaciętéj wściekłości, którą głównie aż do ostatniej chwili przeciw polityce Austryi we Włoszech chciał walczyć. Umysły spokojne przebaczają mu to zaślepienie i potępiają zbrodnię, któréj stał się ofiarą, żałują że spędził życie na drodze innéj od téj jaką mu wskazywały urodzenie, wychowanie i niezaprzeczone umysłowe zdolności. Sąd moralny opinii publicznéj o trzech innych winowajcach byłby straszniejszym dla nich od wyroku samego trybunału, gdyby własne uczucie wielkości zbrodni, nie było najsroższą karą.

Za dni kilka skończy się ta okropna scena z czasów obecnych, wykonaniem wyroku sprawiedliwości. Czy skazani mieli wspólników? Czy śmierć ich stanie się nauką lub przestrogą? Co znaczą coraz to nowe uwięzienia, o których donoszą dzienniki paryzkie? Co miały na celu, jeśli się wieść potwierdzi, zamachy odkryte w Genui? Jaki wpływ wywrze w podobnym stanie rzeczy we Francyi, nowe prawo bezpieczeństwa? Oto są zapytania cisnące się mimowoli przed oczy najspokojniejszych widzów.

Stosunki Francyi z Anglią powrócą albo raczéj pozostaną w dawnéj przyjaznéj sferze. Wyznanie wiary polityczne zrobione przez p. D'Israeli do swych wyborców zapowiada wyraźnie ten rezultat przewidziany od dawna.

Austrya w tém wszystkiém stoi na stronie, spokojna, ufna w swe siły i wierna powołaniu, które spełnia od lat kilku sumiennie, wytrwale i cierpliwie. Główna myśl rządu dąży tu ciągle do celów wypływających z potrzeb narodu. O ile można było takowe zaspokoić, o tyle się już zrobiło. Reszta jest w naradach, lub w biegu wykonania.

Powiadają, że lord Redcliffe wraca wkrótce do Carogrodu *) i że baron Prokesch d'Osten przybędzie tu na parę miesięcy.

Znakomity i ulubiony ciągle w Paryżu tenor wielkiej Opery p. Roger, spodziewany tu dziś wieczorem.

*) Zaprzeczają temu właśnie dzienniki londyńskie z 2go b. m. (P. R. Cz.)

Poznań 1 marca.

λ. Jeden z poetycznych myślicieli nowoczesnych — nie pomnę dobrze który — porównał trwogę do kruka. Chociaż nie wiemy czemu kołuje nad okolicą, domyślamy się, że dla tego, iż wietrzy śmierć. Trwoga *nasza* wie przecież mniej więcej o co chodzi, ma świadomość swej przyczyny. Zastanawiając się nad takim stanem umysłów między nami, trzymam się jednakowo maksymy Montaigna *je n'enseigne pas, je raconte.* Każdy z zagrożonych dalszym lub bliższym upadkiem, może nieomal obliczyć lata swoje; drudzy, między którymi znajdują się tacy, którzy przyzwyczajeni do błogiego stanu *bürgerów*, trwożą się przedewszystkiem o swój spokój, radziby postępować zawsze podług przepisów filozofii praktycznéj Poncyusza Piłata, inni jeszcze utyskują, że tyle i takich klęsk i niespodzianek spadło na nas i już to powstają na czas i ludzi, już nie pytając o jeden i drugich, idą daléj i brną raz poczętym trybem. I tych nie braknie, którzy z kornem czołem schylają się przed potęgą karzącą nas za grzechy nasze, ale którzy tworzyć mniemają wśród ogólnego rozstrojenia, grono wybranych i z swéj dowolnéj wysokości patrzą się na resztę. Wśród tych odcieni różnych odznacza się jaśniéj zastęp obywateli, którzy pełni współudziału, szukają w około i śledzą nie tego, co *im* dogodniejsze, nie tego co się pokazało i pokazuje wśród nas, ale tego, co nakazuje obowiązek, zamiłowanie kraju, a którzy radziby przemódz chcieli pracą przyczynę tylolicznych klęsk. Widzą oni i czują ducha czasu obecnego, wybierają w nim to, co nie podpada zmianie, nie przestają dbać i pracować, wznosząc przytem wzrok swój ku odwiecznéj sprawiedliwości. Nasza generacya, którą podzielićby można na dwie części, starszą i młodszą, także różne mieści w sobie odcienia. Co w niéj przecież wspólnego, to hasło, w którem wzrastała. Oświata była tem hasłem, przy którem jednakże opuszczono w ogóle stronę, że tak powiem, rodzimego życia. Synowie np. obywatelscy kierowali się na wszystko inne, tylko nie na gospodarzy. Poznawali potrzeby materyalnéj cywilizacyi, zaczerpywali nieraz z ogromnych skarbów nauk niejednego klejnotu, ale téż nieraz tylko na pozornych poprzestawali wiadomościach. Miałeś obrać sobie zawód urzędnika, to już natura nasza wodziła cię na pokuszenie obrać go sobie jako *pis aller*, a czekać na coś lepszego; miałeś być gospodarzem, to już brak zamiłowania w rzecz szeptał ci, abyś, nim się *zakopiesz na wsi*, użył jeszcze świata, przetarł się w nim i odegrał jakąś rolę mniéj więcéj pretensyonalną.

Jednem słowem, wychowanie u nas zbyt mało baczyło na istotne warunki życia; zanadto zostawiało pola widzimisiom, pretensyi i sztucznéj intelligencyi. Dla tego młodzież dziś chodzi prawie samopas. Każdy niemal z nas doznał zawodu, o którym nie lubił myśleć, lub nie chciał; zawody ojców pamiętamy także. Intelligencyjne wnikanie w czasy nasze nie przynosi bodaj nie że otuchy; nie brak i takich, którzy chętnie winy dopatrują w rodzicach; mało który zadowolony, nie wie na co się oglądać, a za mało czuje energii i wiary, aby iść z pogodnem czołem na przebój i skorzystnić chcieć to, czego się nauczył, dla podniesienia prawd zamierzchających życia naszego: *Que la destinée marche!* zbyt często w duszy sobie powtarzamy. Nie lubimy wreszcie słuchać jak tylko siebie. Dla tego też niknie towarzyskość, a jeśli spotkasz jéj ślady, to najczęściéj jeszcze między tymi, którzy albo *bardzo* blisko się znają, albo *bardzo* mało..... Dla tego téż brak nam wszelkiéj obszerniejszéj inicyatywy młodéj. Każdy dojrzewa lub przejrzewa sam przez się bez dostatecznéj dbałości; i bodaj jest wiele takich, którzy śledzą, co robić i jak przygotować się na walkę życia, którego ciężar raz po razie przytłaczać nas zaczął...... Szkic taki społeczeństwa naszego znajduję koniecznie potrzebnym, jeśli mamy zrozumieć niejedno, z czemeśmy się sami dotąd kryli.

Mrozy zwolniały dopiero w ostatnich dwóch dniach, a według przysłowia: „św. Maciéj zimę straci albo ją zbogaci,“ spodziewać się należy dłuższéj niż zwykle zimy. Tak w mieście jak po wsiach cicho, jak zwyczajnie w wielki post i nieraz zdarzy ci się przez dzień cały nie napotkać znajomego na ulicy. Sanna trwa ciągle w całem Księstwie i ożywia jako tako odarty z wdzięków natury świat zimowy.

Moją korespondencyę z 12go z. m. dostrzegłem przerobioną dość niezgrabnie aż w *Breslauer Ztg* z 24go, gdzie figuruje jako korespondencya z Poznańskiego dla *Breslauer Zeitung.*

Nasza *Gazeta W. Księstwa Poznańskiego* jest teraz znów bardzo sumienna i chociaż nie ma numeru, w którymby nie umieściła wyciągu z *Czasu*, zawsze się doń przyznaje. Wegetuje ona, jak wiecie, a mimo to niepewne jéj życie. Władze nasze prowincyonalne widocznie chcą, aby skończyła na brak sił żywotnich i aby jéj po śmierci napisała nekrolog *Posener Zeitung.*

Berlin 1 marca.

† Na polu politycznem zajmują dotąd głównie wiadomości londyńskie i paryskie uwagę publiczną. Pośród łokciowych sprawozdań, dotyczących zmiany ministerstwa angielskiego i procesu przeciwko uczestnikom zamachu na życie Cesarza Francuzów, giną drobne i małe zapiski miejscowych dzienników o sprawach wewnętrznych jak Niemiec tak Prus. W Bundestagu przyjęto wniosek Hanoweru o *inhibitorium* w sprawie holsztyńsko-lauenburskiéj. Dania ma wstrzymać się z wprowadzeniem i wykonaniem takich rozporządzeń i praw w Księstwach, które sprzeciwiają się istniejącym prawom związkowym. Wniosek ten może mieć oczywiście tylko cel ograniczenia liczby oskarżeń wniesionych przeciwko rządowi duńskiemu, ktore tenże podobnem jak dotąd postępowaniem, nawet w ciągu trwania procesu przed Bundestagiem, może nawet dla tego właśnie, powodowany namiętnością polityczną, mógłby łatwo powiększyć i proces mocniéj jeszcze zawikłać i załatwienie utrudzić. Czy Dania zgodzi się na takie *statu quo* w Księstwach przez czas trwania sporu, godzi się prawie wątpić, zważając, jak mało sobie waży całą tę procedurę Bundestagu, któréj przed masą istniejących prawniczych przepisów i formalności trudno przyjść do stanowczego rezultatu. Formalności te stają się istotną obroną dla rządu duńskiego, któréj on też nie zaniedbuje używać na swoję korzyść. Zmiana ministerstwa w Anglii może także wywrzeć wpływ na opinią dyplomacyi europejskiéj, objawioną niedawno temu w rzeczonéj sprawie. Po uciszeniu się umysłów w Londynie i w Paryżu przyjdą zapewne niebawem do skutku oczekiwane od tak dawna konferencye mocarstw. Kwestye europejskie, na nowo poruszone, wyjdą wtedy z stanu chwilowéj niepewności. Może i kwestya sporu duńsko-niemieckiego znaglone się wtedy przynajmniéj widzieć będzie do prędszego postępu.

Izba poselska rozpoczęła obrady nad budżetem, które toczyć się będą tego roku spokojnie, bo rząd zastósował się do życzeń i uchwał przeszłorocznego sejmu, równoważąc rozchody z dochodami, i znajdując w tych ostatnich nawet fundusz na wydatki nadzwyczajne, które w zeszłym roku chciał pokryć nowemi podatkami, odrzuconemi przez Izbę Panów. Sprawozdania z obrad budżetowych są za rozwlekłe i zbyt szczegółowe i miejscowe, aby mogły być w zwyczajnéj korespondencyi jak należy i z zajęciem dla obcego czytelnika traktowane. Dosyć będzie przytoczyć co ogólny może mieć interes. Finanse są najważniejszym zawsze przedmiotem obrad sejmu pruskiego. W nich ustaje wszelka dobroduszność stronnictw względem rządu. W komisyach siedzą obok siebie członkowie

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

IX.

Towarzystwo Rolnicze — Wieńczenie Dobrskiego — Rywacka — Powiastka — Wieniawski — Pan Tadeusz — Ristori — Anioł — Zima.

Cały prawie upłyniony tydzień przeszedł na posiedzeniach Towarzystwa Rolniczego w kraju. Z prawdziwą przyjemnością spoglądano na ten zapał, z jakim obywatele ziemscy rzucili się do rozwoju dzieła. Towarzystwo rozpocząwszy swe prace ogólném posiedzeniem w sali pałacu Kazimirowskiego, rozdzieliło się następnie na trzy oddziały, to jest Ogólny, Rolniczy i Chowu inwentarzy i obradowało w gmachu Resursy kupieckiéj roztrząsając to stawione przez Komitet pytania, to podane przez członków projekta; nazajutrz zaś sprawozdawcy z każdéj Sekcyi przedstawiali opracowane w nich wnioski pod roztrząśnięcie ogólnego zebrania.

Porządek w naradach był zadziwiający, a dyskusye nie raz jeden wprawiały słuchaczów w zdumienie. Prawda, że udział w rozprawach wzięli ludzie światli i zdolni, ależ przecie bez żadnéj szkoły parlamentarnéj; a jednak podnoszące się tu owdzie głosy, wywoływały powszechny poklask. Dziś Towarzystwo to liczy może do dwóch tysięcy członków, pomimo, iż w wyborze ich przy głosowaniu dosyć było surowém. Każdy z członków wnosi po 100 złp. przy wejściu w to grono i opłacać je będzie corocznie; Towarzystwo posiada więc na początek materyalne zasoby, i na przyszłość rękojmię tychże. Co się zaś tyczy strony moralnéj, idzie tylko o wytrwanie w tym samym jak dotąd zapale, a nie ulega wątpliwości, że Instytucya ta przodkować będzie innym w kraju naszym. W piątek odbyło się ostatnie posiedzenie, które zakończył mową prezydujący hr. Andrzéj Zamojski, mową godną podania jéj do druku.

Trudne zaprawdę było zadanie prezydującego, w nadaniu życia i w rozwinięciu tak ważnéj instytucyi, jaką jest Towarzystwo rolnicze; ale prezes Zamojski Andrzéj, wyszedł z tego z chlubą, dodawszy jeszcze jednę do położonych zasług i zyskawszy większą jeszcze miłość i wzięcie u swoich rodaków. Co do obywateli ziemskich, ci pozostawiają u nas piękne o sobie wspomnienia, dawszy zarówno dowody swéj inteligencyi, jak zapału dla każdéj dobréj i pożytecznéj ogółowi myśli. W sobotę zebrali się wszyscy na składkowym obiedzie w Resursie i tam zamienili z sobą pożegnawcze toasta. —

We czwartek mieliśmy tu uroczystość sceniczną, oddanie wieńca Dobrskiemu, które nakoniec po tylu czczych rozprawach, przyszło już do skutku. Było też o co krzyczeć i zwodzić spory! Dawno niepamiętają takiego zapału w teatrze; była to najuroczystsza chwila w życiu artysty, w którym uszanowano dwudziesto-pięcioletnie zasługi i talent *).

Dziwnym jednakże zbiegiem okoliczności, kiedy dnia jednego wieńczono pierwszego artystę opery polskiéj, nazajutrz odprowadzano na wieczny spoczynek zwłoki pierwszéj niegdyś artystki tejże opery. Była nią Ludwika Rywacka, która w powrocie z Kijowa do Warszawy rozstała się z tym światem. Przeszło lat piętnaście od roku 1830, pracowała ona na scenie polskiéj, występując w pierwszych rolach, wszystkich niemal oper. Poźniéj i za obrębem kraju zbierała oklaski; a ostatecznie zapadłszy na zdrowiu w Kijowie, zapragnęła raz jeszcze ujrzeć miejsca rodzinne, lecz ziściwszy to życzenie, zamknęła na zawsze powieki. —

Kiedy tak jedni obradują, inni wieńczą, albo ostatnią oddają posługę; drudzy znowu bawią się powiastkami obiegającemi miasto od czasu do czasu. Teraz np. kursuje wieść o odkryciu sześćdziesięcioletniéj przeszło kobiety, która przez pół blisko wieku, wyrzekłszy się krynolin, i wszelkich dodatków, przywdziała buty i etc. i tak przekształcona, odgrywała rolę posługacza, tając przed całym światem prawdziwą płeć swoją. Przedmiot do powiastki dobry, można z niego wysnuć najrozmaitsze zdarzenia. Dla tego więc, proszę tylko posłuchać owych opowiadań ludu i nie ludu, które

*) Dzienniki warszawskie wspominając o tém wieńczeniu — któremu to małéj wagi obrządkowi dano niepojętą dla nas ważność i rozgłos — mówią iż uroczystość ta była nieco śmieszną. (Przyp. Red.)

ze wszystkich stronnictw, bez względu na kolor opinij swoich. Finanse w Prusiech są osią swobód konstytucyjnch. Prawo uchwalania nowych podatków i zaciągania pożyczek służyło krajowi dawno przed nadaniem ustawy konstytucyjnéj. Aby podatki módz powiększyć, zaciągnąć pożyczkę i w ogóle zreformować swoje finanse, rząd musiał mieć na to przyzwolenie ogólnych stanów państwa. Tak przyszło w roku 1847 do zwołania sejmu stanów połączonych. Sejm ten debiutował uchwałą odrzucającą wniesiony przez rząd projekt pożyczki na budowanie drogi żelaznéj wschodniéj. Rok 1848 powiększył więcéj jeszcze finansowe ambarasy i potrzeby rządu. Bez ciągłego zwoływania stanów stało się odtąd niepodobieństwem zaspakajać wzrastające potrzeby rządowe. Było pożyteczniéj i dogodniéj nadać konstytucyą i sejm uczynić stałą instytucyą. Sejm ten okazywał w pierwszych latach większą może niż należało gotowość do przyjmowania finansowych projektów rządu, warował jednak zawsze z wielką skrupulatnością swojéj prerogatywy, ilekroć rząd okazywał chęć obejścia téjże jakimkolwiek sposobem. Z nową organizacyą Izby panów prerogatywa ta stała się w ustawie konstytucyjnéj artykułem „noli me tangere“. Komisye surowo roztrząsają każdą pozycyą budżetu. Pan Gerlach podaje nadto wniosek, domagający się od rządu regularnego składania w miesiącu lutym zaraz po zwołaniu sejmu bilansu dochodów i rozchodów za rok ubiegły, z motywów: aby sejm powziął gruntowną i praktyczno-użyteczną świadomość o stanie finansów, zwłaszcza po doświadczeniu zrobioném w przeszłéj i teraźniejszéj sesyi. Prawa strona Izby poselskiéj nie ustępuje więc stronie lewéj w skrupulatności. Surowszą jeszcze jest Izba Panów.

Londyn 26 lutego.

L. Ostatnim listem doniósłem wam jaki los spotkał projekt do prawa na spiski mordercze — mówię spotkał, gdyż rząd bynajmniéj nie spodziewał się, iż bil będzie odrzucony. Lord Palmerston tem odrzuceniem był niezmiernie dotknięty i zaraz nazajutrz złożył urzędowanie w ręce Królowéj. W takich razach bywa zwyczajem, że minister występujący doradza, kto ma być jego następcą; lecz lord Palmerston tego nie uczynił, a po prawdzie mówiąc, przy takiém pomieszaniu się partyj ostatniemi czasy, może nawet uczynić niemógł, zostawiając zupełnie wybór mądrości Najj. Pani. Dopiero za naradą z lordem Lansdowne, jak twierdzą, Królowa wezwała lorda Derby naczelnika torysów do objęcia steru rządu. Hr. Derby będąc wezwany do stawienia się w pałacu, przyjął to łaskawe polecenie Najj. Pani. Przeszłego poniedziałku lord Palmerston oświadczył Izbom, iż rezygnacya jego była przyjętą, w skutek czego parlament został do piątku tj. do dnia dzisiejszego odroczony, aby dać czas lordowi Derby do sformowania przyszłego gabinetu.

Derby wiedząc że partya torysowska nie jest dość liczna, aby mogła sobie zabezpieczyć większość w Izbach, starał się po za nią zwerbować celniejszych członków z innych stronnictw, z peelistów i whigów — z wyjątkiem jednych radykałów. Udawał się do Gladstona, do sir James Graham, do lorda Grey i kilku innych, ofiarując im różne posady w ministeryum, aby tym sposobem zyskać sobie stronników w innych partyach. Lecz ten werbunek mu się nie powiódł. Nikt z wymienionych, pomimo ofiarowania sobie najwyższych urzędów, niedał się namówić aby odstąpić swego stronnictwa i porzucić raz przyjęte zasady polityczne. Niewiem co mam w tém więcéj podziwiać, czy szlachetny hart duszy, czyli też przekonanie, iż rząd torysowski jako niezgodny z obecnemi potrzebami kraju, nieda się długo utrzymać. Jest on tymczasowy, wywołany przez nieprzewidziany ani spodziewany wypadek; istnieje jak wszyscy wyznają, jedynie *on sufferance*. W parlamencie będzie miał z trzema stronnictwami do walczenia: z peelowskiem, z whigowskiem i z radykalnem, z których każde ma swe oddzielne widoki i zasady, a mało co wspólnego z toryzmem. Wziąwszy naprzykład torysów a radykałów czyli szkołę manszesterską, a jakaż między nimi sprzeczność! U jednych głównie ziemskie interesa na pieczy, u drugich jedynie handel i swobody mieszczaństwa. Lubo radykały sprzymierzywszy się w tych dniach z torysami, jakto ostateczności często się razem spotykają, dopomogły wywrócić rząd palmerstonowski, sojusz ten między nimi po samém zwycięstwie już rozpadł się jako nienaturalny, i teraźniejszy gabinet torysowski ma więcéj do obawiania się od nich niż od któregokolwiek z pośrednich dwu stronnictw, gdyż na którąkolwiek stronę oni się przechylą, tam będzie zwycięstwo. Pośrednie dwa stronnictwa polityczne mogą mniéj więcéj do torysów się zbliżać i mając wspólność interesów rząd ich popierać, lecz radykalna partya nigdy. A przeto gabinet utworzony przez hr. Derby, bez większości w Izbie niższéj, stać będzie jedynie na łasce tych trzech partyj, o ile one go wspierać zechcą. Z tego powodu nie rokują mu długiego trwania, jest on tylko przejściowym, i jak niespodzianie przyszedł do władzy, tak wkrótce może runąć.

W ogólności niech mi raz jeszcze wolno będzie powtórzyć, iż rządy torysowskie nie są bynajmniéj tu zgodne z postępem wyobrażeń i potrzebami kraju. Dowód tego dał sam hr. Derby, gdyż nie pierwszy to raz on jest naczelnikiem rządu. Liberalne ministerya za lat ostatnich najdłużéj trwały, a przeciwnie torysowskie najkrócéj. Ministeryum lorda Johna Russella trwało lat 6; sir Roberta Peela niespełna lat 5; Aberdeenowskie 2 lata. Ostatnie ministeryum lorda Palmerstona w okolicznościach najtrudniejszych, bo w czasie wojen, utrzymało się trzy lata. Przeciwnie, ministeryum czysto torysowskie hr. Derby r. 1852 nie zdołało się utrzymać 12 miesięcy; roku zaś 1855 będąc po Aberdeenie wezwany do utworzenia nowego gabinetu, hr. Derby przyznał się do niemożności utworzenia go. Podjął się po trzeci raz teraz utworzyć ministeryum, niewiemy i niechcemy uprzedzać, z jakiém szczęściem. Dziś wieczorem skład jego ogłoszony ma być w parlamencie. Ile dotąd wiadomo, do składu tego czysto-torysowskiego gabinetu wchodzić będą, ile że zamiar utworzenia go z koalicyi nie udał się: hr. Derby jako pierwszy lord skarbu, czyli naczelnik rządu; p. D'Israeli jako kanclerz skarbu, tj. minister finansów; sir Fredrick Thesiger jako lord-kanclerz Izby wyższéj, pod nazwiskiem lorda Woodstock; margr. Salisbury jako prezes Rady; lord Hardwick jako wielki pieczętarz; szlachetny S. Walpole jako minister spraw wewnętrznych; hr. Malmesbury jako minister spraw zagranicznych; sir Edward Bulwer Lytton (znany powieściopisarz) albo lord Stanley jako minister kolonij; jenerał Peel jako minister wojny; sir John Pakington jako minister admiralicyi; Lord Colchester jako jeneralny pocztmistrz; p. Henley jako prezes wydziału handlowego; hr. Ellenborough jako prezes bióra kontroli spraw indyjskich; lord John Manners jako komisarz robót publicznych; sir Fitzroy Kelly jako jeneralny attorney (obrońca prawny); hrabia Eglington jako namiestnik Irlandyi.

Te są najwyższe posady ministeryalne w Anglii, i te są najcelniejsze osoby, które partya torysowska obecnie posiada do obsadzenia. Być może, że na téj liście zajdzie jeszcze jaka mała zmiana, to w jutrzejszych gazetach ją znajdziecie. Hr. Derby pragnął lorda Stratford Redcliffe wciągnąć do składu rządu, lecz ten się mu wymówił. Ztąd widzicie jaką trudność nowy naczelnik rządu miał do uformowania swego ministeryum.

Od dnia dzisiejszego parlament ma być jak słychać odroczony do poniedziałku, a to dla tego, aby wydać rozkazy, czyli tak zwane *writs* do powtórnéj elekcyi osób mających wejść do ministeryum. Taki jest warunek: naczelnik rządu wyznacza osoby na różne posady, ale lud je ostatecznie na urzęda potwierdza. Zamianowani kandydaci dopóki nie przejdą przez próbę elekcyi, nie mogą objąć swych urzędów. W poniedziałek pewnie znowu nastąpi odroczenie posiedzeń na parę tygodni, aby nowe ministeryum mogło się należycie uorganizować i przygotować plany do swych czynności. Anglia tymczasem zostaje niejako w stanie interregnum; oprócz zwyczajnych spraw, które idą zwykłym trybem, reszta w zawieszeniu.

Hr. Persigny przybył napowrót do Londynu. Był na urlopie, lecz skoro wieść doszła do Paryża o zmianie tutejszego rządu, był przez Cesarza odwołany, aby pospieszał na swą posadę tutaj. Persigny ze wszystkich dzisiejszych bonapartystów najlepiéj jest obeznany ze składem rzeczy w Anglii, i dość w towarzystwach jest lubiony. Słychać że ma w instrukcyach, aby domagał się od nowego rządu przeprowadzenia odrzuconego bilu spiskowego, i znaleźli się nawet juryści, co w odrzuceniu go jakąś nieformalność upatrywali. Lecz to rzecz daremna. Jest bowiem prawo, że bil raz odrzucony, nigdy nie wnosi się, i nie może być wnoszony powtórnie tego samego roku.

Zbyt wiele Cesarz żądał od Palmerstona, przez co go zgubił w opinii publicznéj. Nowy rząd pewnie weźmie sobie za przestrogę, by się tym bilem publiczności nie narażać. Co do zewnętrznych układów nie trudniéj Cesarzowi będzie z teraźniejszym rządem jak z poprzednim. Minister spraw zagranicznych lord Malmesbury był oddawna osobistym jego przyjacielem, a D'Israeli wielbicielem; zresztą, na samym duchu toryzmu wiele może budować.

Sądy tymczasem wraz z policyą czynią z swéj strony wszystko, aby pokazać hr. Morny i wojsku francuskiemu, że Anglia niejest „jaskinią morderców,“ i ma prawa na winowajców. Francuz Bernard powtórnie był badany, i będzie trzeci raz w przyszłym tygodniu. Allsopa jeszcze nie złapała policya. Ale księgarz Truelove pociągnięty jest do odpowiedzialności za broszurę: „Tyrannicide; it is justifiable?“ która broszura z treści swéj ma być wymierzona na Cesarza Napoleona, lubo w niéj nie znajduje się nawet wzmianka o imieniu jego. Księgarz prosił by mu dano czas dla uniewinienia się, musiał jednak złożyć od siebie 100 fst. rękojmi, a od dwóch zaręczycieli po 40 od każdego. Adwokat Sleigh podjął się jego obrony.

C. k. Minister spraw wewnętrznych porozumiawszy się z c. k. ministrem sprawiedliwości, zamianował adjunkta sądowego Franciszka Zdańskiego adjunktem urzędu powiatowego w krakowskim obrębie rządowym.

Wiedeń 2go marca. J. C. K. Ap. Mość zamianował honorowego jeneralnego konsula w Tunis Kaspra Merlato, rzeczywistym i etatowym konsulem jeneralnym tamże.

— **JCWArcyks. Ferdynand Maksymilian** przybył do Tryestu 27go lutego incognito w towarzystwie kontr-admirała Fautz i adjutanta swego hr. Bombelles. Nazajutrz rano przybył do Tryestu parowiec „Lucya“ z Dalmacyi, na którym gubernator udaje się do Pola i podobno stamtąd do Dalmacyi. Niewiadomo jakiby powód był téj podróży o téj porze roku. Arcyks. Karolina spodziewaną była z całym dworem w Wenecyi.

— **J. C. W. Arcyks. Ferdynand Maksymilian** dozwolił następującym wychodźcom politycznym wrócić do krajów lombardzko-weneckich: Rudolfo Riboni, Angelo Gallina, Paolo Robbiatti, Aristide Solaroti, Vittorio Dalumi, Dr. Giov. Vinc. Bruni i Luigi Molin.

Królestwo Polskie.

W *Gazecie Rządowéj* czytamy: „Cesarz w skutku przedstawienia księcia Namiestnika Królestwa, dozwolił przebywającym za granicą wychodźcom polskim: Franciszkowi Ksaweremu dwóch imion Sokołowskiemu, Janowi Fryderykowi dwóch imion Iberszer, Hieronimowi Niewiarowskiemu, Janowi Kuźmie, Wincentemu Fijałkowskiemu. Leopoldowi Jelińskiemu z matką rodem z Szwajcaryi, Janowi Nepomucenowi Franciszkowi Alfonsowi 2ch imion Olszewskiemu, księdzu Franciszkowi Kurowskiemu, Tymoteuszowi Młochowskiemu, Antoniemu Schmidt i Nikodemowi Poświatkowskiemu, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach ukazu z dnia 15go (27go) maja 1856 roku.“

„Stósownie do rozkazu cesarskiego i zgodnie z wnioskiem księcia Namiestnika Królestwa, zostający za przestępstwo polityczne na osiedleniu w Syberyi Władysław Jankowski, rodem z Królestwa będący, dla złagodzenia losu jego, przeniesiony został na mieszkanie do gubernii Połtawskiéj.“

Taż sama *Gazeta* ogłasza: „Cesarz rozpatrzywszy wniosek rady państwa w przedmiocie dozwolenia młodym ludziom, którzy ukończyli nauki w wyższych zakładach naukowych, rozpoczynania służby w ministerstwach i zarządach głównych, rozkazał: Wychowańcom wyższych zakładów naukowych, którzy otrzymali w takowych stopnie naukowe, dozwolić zaczynać służbę nie we władzach gubernialnych, jak opiewa art. 369 ustawy o służbie rządowéj (tom III Zbioru praw edycyi 1842 roku), lecz wprost w ministerstwach i zarządach głównych; tym zaś z pomiędzy nich, którzy służą obecnie we władzach gubernialnych, dozwolić przechodzić do departamentów i kancelaryj ministerstw i zarządów głównych, nie czekając upływu terminu 3-letniego przepisanego dla tego przejścia artykułem powyższym. Ci zaś z pomiędzy wychowańców wyższych zakładów naukowych, posiadających stopnie naukowe, którzy wejdą z własnéj chęci do służby władz gubernialnych i powiatowych, lub téż bądąc już w tych władzach, pozostaną w nich dobrowolnie, mają korzystać po dawnemu z zastrzeżonéj w art. 609 tejże ustawy prerogatywy, mocą któréj mogą być przedstawieni po wysłużeniu dwóch lat do wyższéj rangi.“

Francya.

Proces oskarżonych o udział w zamachu 14go stycznia, zakończył się w dniu 26 lutego. Sala sądowa równie była napełnioną jak w dniu poprzedzającym. Pomiędzy widzami był ks. Murat, ks. de Beaufremont, p. Lesseps, Fanny Cerito i wiele innych powszechnie znanych osób.

Po otwarciu posiedzenia prezes przywołał świadków. Pierwszą była Rozyna Hartmann rodem z Koblenc, która w Düsseldorfie pełniła w domu Pierego obowiązki rządczyni. Dnia 8go stycznia odwiedził ją Pieri w Brukselli, mówiąc, że jedzie do Frankfurtu w sprawie, która jeżeli się powiedzie, przyniesie mu wielką korzyść, w razie zaś przeciwnym chodzi o jego głowę.

Rozyna Hartmann widziała w Birmingham, że Pieri w ścisłych zostawał stósunkach z Orsinim.

Drugi świadek Józef Taylor, inżynier z Birmingham zeznaje, że w d. 16 października 1857 r. niejaki Smith, odlewacz, używający bardzo dobréj opinii, zamówił u niego 6 granatów dla Allsopa. Cel granatów był mu niewiadomym; sądził on, że użyte będą jako broń wojenna. Za granaty zapłacono mu 30 szylingów. Orsini twierdzi, że tylko 5 granatów otrzymał i nie wie co się stało z 6tym.

Adwokat Mazzoni, wychodziec z Toskanii i członek prowizorycznego rządu toskańskiego w r. 1849, na którego się Pieri odwoływał, oświadczył, że niewiadome mu są powody, dla jakich Pieri we Florencyi skazany został.

Prezes daje głos prokuratorowi jlnemu p. Chaix d'Est-Ange, który dowodzi, że uknuty był zamach na życie cesarza, że zamach ten wprzód był obmyślony i przygotowany, że w dniu 14 stycznia wykonany został i że sprawcami jego są właśnie stojący przed sądem oskarżeni, i że wina ich jest pewną i niezaprzeczoną. Feliks Orsini całe swe życie spędził na knowaniu spisków i sprzysiężeń i we Włoszech utworzył był bandę prawdziwych morderców pod nazwą; „towarzystwo śmierci“. Myśl tę poddał mu Mazzini. Pierego nazywa bohaterem barykad w r. 1848. W r. 1852 wygnany z Francyi udał się do Anglii. W Birmingham zawiązał stósunki z Orsinim i Bernardem, który miał przydomek klubisty. Ostatni oskarżony zaocznie, był duszą spisku, do którego wykonania jednak niewpływał. On to najprzód dostarczał pieniędzy, rozdawał fałszywe pasporta i zamawiał granaty. On odprowadzał morderców aż do granicy francuskiéj. Prokurator jlny przytacza raz jeszcze pojedyncze fakta dotyczące oskarżonych i udowodniwszy udział każdego z nich w zamachu, powstaje energicznie przeciw uwzględnieniu okoliczności łagodzących, i żąda od przysięgłych bez wyjątku zatwierdzającego wyroku. W końcu robi kilka uwag politycznych, w których stara się dowieść, że gdyby nawet cesarz był zginął, dynastya jego niebyłaby wygasła i cesarstwo nieprzestałoby istnieć: „Cesarz może umrzeć, lecz imie jego pozostanie i pokolenie jego niezaginie“.

Juliusz Favre zabiera głos następnie jako obrońca Orsiniego. Podziela on zgrozę, jaką zbrodnia oskarżonego przeraża, lecz zbrodni téj niespowodowała w nim ambicya ani nienawiść; krew którą przelał, niemogła mu utorować drogi do władzy, lecz miała jedynie na celu wskrzeszenie jego ojczyzny. Oskarżony uległ występnym wpływom i politycznemu fanatyzmowi; nieprzeparta namiętność tylko popchnęła go do zbrodni. Dziś on żałuje niewinnie przelanéj krwi, którąby ceną całego swego życia chciał okupić. Spełniając zbrodnię widział on tylko niepodległość Włoch, własne marzenia, jedyną swą namiętność, dla któréj gotów był wszystko poświęcić. Obrońca czyta następnie list, który w d.

---

krążąc z ust do ust przybierają tak olbrzymie rozmiary, że wkrótce przy nich skarleje nawet sam Moli, alias wół olbrzymi, który lękając się jak widać swego poniżenia rzuca, Warszawę i w inne udaje się strony. —

Lecz obok tych wątpliwych, są także i prawdziwe wieści, do których należy wystąpienie tu wkrótce fortepianisty Józefa Wieniawskiego. Artysta ten dzieckiem jeszcze opuścił Warszawę, późniéj zdobywszy premia w konserwatoryum paryskiem, dał się słyszeć u nas; odtąd przebywał po większej części za granicą zdobywając tam sławę, a choć podobno dwa razy do was zawitał i zasłużone otrzymał oklaski i pochwały; teraz dopiero z laurami zdobytemi już zagranicą przybył do Warszawy. Józef Wieniawski jest równie dobrym fortepianistą jak kompozytorem. Bystrego polotu wyobrażnia uwydatnia znamienity jego talent we wszystkich utworach, jaśniejących piękną myślą muzykalną. Mało kto z muzyków nie zna jego płodów, nie jeden niemi się zachwyca. Grać on będzie w salach redutowych z orkiestrą, w nadchodzącą niedzielę, 7go b. m. Z góry już prawie można przewidzieć powodzenie i przyjęcie jakiego dozna. Spodziewamy się także przybycia brata jego Henryka, który dzisiaj jest bezsprzecznie jednym z pierwszych w Europie skrzypków i głośniejsze jeszcze niż Józef zyskał imie artystyczne.

W dalszym ciągu wydawnictwa dzieł Mickiewicza, wyszedł już z druku Pan Tadeusz. Zmiany jakie w nim zaszły, są bardzo małe jednak i tych być niepowinno. Roztrząsana teraz żywo kwestya włościańska, dostarcza wątku do licznych rozpraw a kilka broszur traktujących ten przedmiot zarówno ważny jak nie wyczerpany, znów się ukazało w ciągu tego tygodnia. Wydanie ich przyspieszono z powodu licznego zjazdu obywateli ziemskich, na których wydawcy dzieł tego rodzaju najwięcej liczą.

Zapowiedziane na miesiąc marzec przybycie do Warszawy artystki dramatycznéj włoskiej pani Ristori, znowu obudziło zajęcie w Warszawie, i znowu są w robocie gramatyki włoskie. Artystka ta da ośm przedstawień, na które otwarte zostały zapisy w kasie teatralnej. Pierwsze przedstawienie ma być 14 marca. Dzieła zaś jakie z swą truppą włoską przedstawi, są następujące: Fedra (Racina); Adriana Lecouvreur (Scribego i Legouvégo); Camma (Montanellego); Judyta (Giacomettego); Debora (Mosenthala); Macbeth (Shakespeara); Marya Stuart (Schillera) i Medea (Legouvégo). Ceny podniesione na wszystkie miejsca, a Warszawianie już się szykują na przyjęcie artystki zarówno z włoszczyzną jak i z rublami. Tylko patrzeć jak i literatura nasza wzbogaci się tłomaczeniami tych dzieł, zwłaszcza takiemi, która jak Fedra, Camma i td. niebyły jeszcze przedstawione na tutejszéj scenie podczas pierwszego pobytu artystki w Warszawie.

Oto cały szereg wypadków nowin i projektów tygodniowych, który zamykamy poezyą, p. n.

Anioł.

Błysło słonko na zachodzie,
Niby jasno-złoty kłos;
I skąpało w cichéj wodzie,
Promienisto-świetny włos,
Jam zatęsknił za słoneczkiem,
Gdym się łzawo żegnał z niem;
Za skowronkiem, za kwiateczkiem
I za jasnym pięknym dniem.

Księżyc z cicha wyjrzał z boku,
I posrebrzył szczyty gór;
Sierp wycisnął na obłoku,
Lecz go owiał płaszczem chmur.
Jam zatęsknił za księżycem,
I za jasną gwiazdką mą;
I za sierpu bladem licem,
I zrosiłem trawkę łzą.

Anioł spojrzał na łzy moje,
Boć on stróżem waszych chat;
I roztoczył skrzydeł zwoje
By na ziemski zlecić świat.
„Rozjaśnijcie wasze lica,
Po co — mówił — ronić łzy;
Wróci słonko — blask księżyca
Jasne noce — piękne dni.„ —

Mrozy i pogody. sprzyjają nam ciągle; a zima tegoroczna pomimo swéj ostrości jest bardzo przyjemną. ⊙

11 lutego oskarżony do cesarza napisał, brzmi on następnie z pewną tylko zmianą: Do Napoleona III cesarza Francuzów. Zeznania jakie przeciw samemu sobie w procesie wytoczonym z powodu zamachu 14go stycznia poczyniłem, wystarczają abym poniósł karę śmierci i poniosę ją, nieprosząc o ułaskawienie, raz dla tego, że nigdy się nieupokorzę przed tym, który zadał cios śmiertelny rodzącéj się wolności nieszczęśliwéj mojéj ojczyzny, powtóre że śmierć jest dla mnie dobrodziejstwem. Bliski kresu mego żywota, raz ostatni spróbuję iść w pomoc Włochom, których niepodległość na tyle naraziła mnie niebezpieczeństw, na tyle wystawiła ofiar. Jest ona nieustannym cele wszystkich mych uczuć i téj ostatniéj myśli, którą chcę zamknąć w słowa mające dojść do W. C. Mości. Aby utrzymać obecną równowagę Europy, potrzeba Włochom przywrócić niepodległość, lub wzmocnić kajdany ich dotychczasowéj niewoli. Czyż żądam, aby krew francnska płynęła za Włochów? Nie! pragnienie me tak daleko niesięga. Niech tylko Francya niebędzie przeciwko Włochom, niech nie dozwala nieść pomocy innym państwom środkowéj Europy w bliskiéj może walce o niepodległość Włocha, W. C. Mość możesz to uczynić. Od tego zależy swoboda lub nieszczęście mojéj ojczyzny, śmierć lub życie narodu, któremu Europa zawdzięcza w znacznéj części swoją cywilizacyę. Taką jest prośba, którą zanoszę z więzienia mego do W. C. Mości. Nie tracę nadziei, że głos mój słaby zostanie wysłuchany i zaklinam W. C. Mość, abyś przywrócił niepodległość Włochom, którą ich dzieci z winy Francuzów w r. 1849 utraciły. Niechaj sobie W. C. Mość przypomni, że Włosi, pomiędzy którymi był także mój ojciec, przelewali z radością krew swą za Napoleona W. wszędzie, gdzie mu się ich poprowadzić podobało; niechaj pamięta, że mu pozostali wiernymi aż do chwili jego upadku; niechaj pomni, że dopóki Włochy nieodzyskają niepodległości, spokojność Europy i W. C. Mości będzie tylko zwodniczą marą. Niech W. C. Mość nieodrzuca ostatniego głosu patryoty na stopniach szafotu, niechaj uwolni moją ojczyznę, a błogosławieństwo 25 milionów obywateli towarzyszyć mu będzie w potomności.—Z więzienia Mazas 11go lutego 1588, Feliks Orsini.“ — Słowa Orsiniego w tym liście, mówi daléj obrońca, zgadzają się z całem jego życiem. W końcu wzywa Juliusz Favre przysięgłych, aby uwzględnili tę okoliczność.

P. Nugent de St. Lauront przemawia z kolei w obronie Pierego. PP. Nicolet i Matthieu występują w obronie Gomeza i Rudio, przedstawiając ich jako ślepe narzędzia. Oskarżeni na wezwanie prezesa oświadczają, że nic więcéj niemają dodać.

Prezes przebiega raz jeszcze pokrótce treść sprawy. Powstaje jak najsilniéj przeciwko Orsiniemu i Pieremu i liczy na litość przysięgłych dla Rudia i Gomeza, którzy zasługują na pewien wzgląd z powodu młodego wieku i nadużytéj łatwowierności.

Przysięgli wyszli około 5 godz. na ustęp i około 8éj powrócili do sali sądowéj. Przedstawiono im zapytania, na 148 z nich dali odpowiedź twierdzącą, na 25 przeczącą. Ostatnie dotyczyły oskarżenia o zamach na życie członka z rodziny cesarskiéj. Orsini, Pieri i Rudio skazani zostali na karę ojcobójstwa. Art. 13 kodeksn karnego brzmi: „Skazany na karę ojcobójstwa ma być prowadzony w koszuli, bez obuwia i z czarną zasłoną na głowie na plac śmierci, wystawiony zostanie na szafocie podczas gdy woźny odczytuje wyrok, poczem natychmiast ma być stracony“. Gomez osądzony został na całe życie do robót.

Ameryka.

Ostatnie poczty z Nowego Orleanu przywiozły do Europy wiadomość o zamieszaniu i bezrządzie jakie panuje w Mexiku, o ucieczce prezydenta Comonforta, nowych pretendentach do rządów, a nawet o podniesieniu na nowo chorągwi powstania w imię wygnanego niedawno dyktatora Santa-Anna. Stan rzeczy w tym kraju przedstawia się na wewnątrz w stronnictwach radykalistów czyli puros, umiarkowanych czyli moderados i konserwatystów; na zewnątrz zaś w stronnictwach narodowem, hiszpańskiem i amerykańskiem. Radykaliści którzy dawniéj chcieli zapewnić kraj od nacisku tak hiszpańskiego jako i unii amerykańskiej, pierwsi przyczynili się do zaprowadzenia dyktatury pragnąc dać rządowi siłę i jedność, lecz pierwsi też stali się ofiarą Santa-Anny, który żelazną ręką stłumił wszelkie objawy swobody w kraju. Jenerał Comonfort wyniesiony przez partyę białych czyli umiarkowaną nieznalazł w niéj dostatecznéj siły, a w sobie energii. Konserwatyści popierani przez duchowieństwo oparli mu się, a nowy prezydent przez nich obwołany Zuloaga, pokonawszy wojsko Comonforta i zmusiwszy go do ucieczki, przywrócił duchowieństwu majątek i znaczenie. Zdaje się jednak, iż utoruje on tylko drogę do powrotu Santa-Anny, którego wszakże podejrzywają o związanie się z Hiszpanią, a przeciw czemu broni się on w manifeście. Zuloaga rządzi od 21 stycznia.

Ważniejszem ze stanowiska politycznego od tych walk o władzę, jest stosunek Mexiku do Stanów Zjednoczonych. Państwo związkowe szerząc się ku południowi i pochłonąwszy już nie jedną ogromną kolonię hiszpańską, zagraża z jednéj strony Kubie, z drugiéj dawnym posiadłościom hiszpańskim a dziś niepodległym, jak Mexik. Żeby stać się panem właściwego Mexiku po zabraniu mu raz po raz kilku prowincyj, trzeba go osłabić, z Hiszpanią poróżnić i narzucić się na protektora. Taką jest rola Stanów Zjednoczonych względem Mexiku. Spór też Hiszpanii z Mexikiem, w którym ma pośredniczyć Anglia i Francya, daje Stanom Zjednoczonym Ameryki sposobność wmięszania się do spraw Mexiku, co też czynią już obecnie, gotując się w porcie hawańskim, jak wieść niesie, do opanowania półwyspu mexikańskiego Jukatan, z któregoby panować można nad całą zatoką mexkańską, któréj już znaczną część posiadają Stany Zjednoczone, trzymać na oku wyspę Kubę i ujścia Missisipi. Rządy europejskie starając się zagodzić spór hiszpańsko-mexikański mają zapewne głównie na myśli zapobiedz interwencyi amerykańskiej, którąby łacno nastąpiła, gdyby flota hiszpańska ukazała się w porcie Vera Cruz. Wewnętrzne zaburzenia w Mexiku mogą łatwo dać powód do starcia się państw zagranicznych na tem miejscu i pokłócić Hiszpanię ze Stanami Zjednoczonemi. Dla tego też do sprawy téj wiąże się możebna w przyszłości walka o panowanie nad środkową Ameryką.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 marca. Od Sekretaryatu Tow. Nauk. Krakowskiego otrzymaliśmy następujące zawiadomienie:

C. k. Towarzystwo Naukowe w Krakowie odbędzie w sobotę w dniu 6 b. m. o godzinie 11éj przed południem posiedzenie publiczne w gmachu zwanym „Colegium juridicum“ przy Grodzkiéj ulicy naprzeciw kościola ś. Piotra, w następującym porządku: 1) Zagajenie i sprawozdanie z czynności Towarzystwa dokonanych w r. 1857 przez prezesa. 2) O pismach K. Brodzińskiego czytać będzie profesor Mecherzyński Karol. 3) Poezyą odczyta Fr. Wężyk.

— Wystawa tegoroczna obrazów w salach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych ściąga codziennie znaczną liczbę widzów. Oprócz znanych już na tutejszych wystawach malarzy, kilka nowych imion z Niemiec i Belgii przekonywa, iż wziętość tutejszego Towarzystwa toruje sobie drogę w coraz rozleglejsze koła artystów. Nie wymieniamy tu znaczniejszych utworów tegorocznéj wystawy, bo przyszłoby wymienić za wiele numerów jéj. Ma ona w ogóle tę cechę dzisiaj, że lubo nieposiadając takich arcydzieł któreby skupiały około siebie podziw wszystkich widzów, mieści w sobie bardzo wiele obrazów prawdziwéj artystycznéj wartości, a także świadectwa niepospolitego postępu kilku malarzy krajowych w porównaniu z ich dawniejszemi pracami.

— Dziś znów latarnie gazowe płoną w całém mieście. Nie wiemy dotąd o przyczynie kilkodniowéj przerwy.

— W piątek ma się odbyć w Magistracie tutejszym o godzinie 10éj rano komisya do ocenienia, czy gaz używany do oświetlania miasta jest należycie czysty, czy odpowiednia kontraktowi ilość onego wypala się w oznaczonym czasie, czy płomienie latarń miejskich mają należytą i kontraktem zawarowaną moc i objętość. Do komisyi téj powołani są o ile wiemy tylko fizyk miejski i dwaj obywatele, z których jeden jest kupcem a drugi lekarzem. Nie wiemy czy do niéj należą także technicy, lecz sądzimy, że tylko technicy byliby zdolni dać zdanie swoje i to po ścisłem zbadaniu i dokładnych doświadczeniach, czy gaz jest czysty lub jak dalece zanieczyszczony, jakiéj płomień jest mocy i czy gazomierze u prywatnych konsumentów tak są urządzone, aby wykazywały prawdziwą liczbę stóp gazu zużytego.

— W d. 11 lutego ośmiu ludzi uzbrojonych w pałki, z osmolonemi twarzami i brodami napadło nocą dwór niebylecki w obwodzie Sandeckim w którym mieszkał dzierżawca p. Józef Winszkowski. Związali oni żonę służącego Szmera, a jego samego, kiedy tenże wołał ciągle o pomoc, zranili ciężko żelaznym prętem i wynieśli się z dworu.

— D. 15 lutego Władysław Tuszyński oficyalista prywatny w Libuszy w dobrach p. Al. Skrzyńskiego w Sandeckiem w czasie polowania na dziki, zabłąkał się w lesie i nazajutrz znaleziono go zmarzłego niedaleko Męczyny.

— W dniu 15 lutego Józef Majka z Gnojnicy trzymany pod śledztwem w areszcie za udział w kradzieży, zbiegł z aresztu z Ropczyc przebiwszy ścianę swojéj izby.

— Z Szymbarku donoszą, że 16go lutego parobek Wojciech Kukla z Struzawki, chcąc na moście na Róży w Szymbarku zeskoczyć z wozu, zaplątał się sukmaną w koło, a straciwszy równowagę, przeleciał przez poręcz mostową i zabił się padłszy na lód.

— *Gazeta Poznańska* donosi, że cerulik składający egzamen w Bydgoszczy, kiedy go zapytano: do jakiej klasy zwierząt należą pijawki, odpowiedział bez namysłu: do ssących. Czemu? bo pijawki przeznaczone są aby ssały z ludzi krew niezdrową, a zatém są zwierzątami ssącemi.

— O. Ravignan umarł w Paryżu 27go lutego po długiéj chorobie. Adryan Juliusz de Lacroix de Ravignan członek Towarzystwa Jezusowego, najpierwszy tegoczesny kaznodzieja francuski, urodził się w d. 21 stycznia 1793 w Bajonnie, a zatém w dzień ścięcia Ludwika XVI. Pochodził on ze znakomitéj rodziny parlamentarnéj i sądowéj, i za restauracyi oddał się zawodowi prawniczemu. Był w r. 1816 audytorem, w 1818 prokuratorem. W r. 1821 porzucił togę i wstąpił do seminaryum ś. Sulpicyusza. W r. 1824 wszedł do seminaryum jezuickiego w Montrouge i przez 10 lat oddawał się samotności i naukom. Nie chciał on wcale opuścić swojego zacisza i tylko na rozkaz swoich przełożonych wyszedł na świat i wtedy jako mowca kościelny zasłynął.

Teatr. Nie zamierzamy dzisiaj pisać o przedstawianym w niedzielę *sławnym*— według afiszów - dramacie „Czarny Lekarz“, zalecającym się dobremi chęciami autorów lecz nie wartością literacką, a sławnym zapewne między murzynami, bo w świecie ludzi białych, w swiecie europejskiem mało kto o nim wiedział, mimo że anonsa i afisze tutejsze głosiły już od miesiąca wielkość jego i wziętość. Afisze te jednak nietylko nadały sławę nieznanemu utworowi, lecz nadto wyjaśniły ważny fakt historyczny, iż Ludwik XVI rządził Francyą i jéj osadami w r. 1792, a przeto już po ogłoszeniu Rzeczp. francuskiéj. Jakże to szacowny dowód dla owego historyka legitymisty utrzymującego, że Napoleon Bonaparte był jenerałem Ludwika XVI. Nie odważając się rzucić ani jednéj plamy atramentowéj na jasną sławę dramatu, i najmniejszym cieniem powątpiewania osłabić tak ważnego w dzisiejszych czasach dowodu przeciw Bonapartym, nie możemy nawet mówić o grze artystów w tym dramacie; a szkoda, gdyż pani Majewska oddała w nim kilka scen traicznych z tak uderzającą siłą i prawdą, iż poruszeni widzowie wywołali ją kilkakrotnie.

Nie ośmielamy się także pisać o drugiéj, wczoraj zabłysłéj na scenie naszéj wielkości, o talencie horeograficznym sióstr Gunis „tancerek *hiszpańskich*, pierwszych solistek teatru Drnrylane w Londynie“ jak głoszą także afisze nie londyńskie wprawdzie lecz krakowskie. Dodamy tylko małą uwagę, że „Czarny Lekarz“ zaszkodził tancerkom. Publiczność bowiem wnioskując z przedstawienia niedzielnego, że wszelka wielkość afiszowana jest fałszywą wielkością, nie zgromadziła się licznie na przedstawienie wtorkowe. Mniemała zapewne, że gdy wniedzielę jakiś „fałszywy Czarny Lekarz“ wystąpił w miejsce owego sławnego, tak znów ujrzy „fałszywe Pepity,“ o których sławie już wiele słyszała a nawet w pani Braunecker-Schäfer kilkakrotnie je podziwiała. Nie protestujemy bynajmniéj przeciw temu wnioskowi.

Lecz i publiczności zaszkodził ten czarny prawdziwie Lekarz. Zawiedziona w niedzielę, nie przyszła we wtorek i straciła podwójnie: gdyż „Doktor Robin“ ukazujący się wczoraj, choć mniéj sławny, ale daleko jest lepszy od „Czarnego;“ powtóre, pozbawiła się prawdziwéj przyjemności przyjrzenia się wybornéj grze ładnéj pacyentki Robina, panny Biedrońskiéj, któréj częstszych niż dotąd wystąpień życzą sobie widzowie.

Otóż właśnie o téj to grze, o poczynającéj lecz pełnéj talentu i nadziei młodéj artystce, występującéj dopiero parę razy na scenie tutejszéj, chcemy powiedzieć dzisiaj słów kilka, nie wdając się nawet w rozbiór przedstawianych wczoraj a znanych już i ocenianych komedyj „Doktor Robin“ i „Pierwéj Mama.“

Przy pierwszem wystąpieniu artystki, nie mając jeszcze prawa wydawać o jéj grze sądu, a nadto nie chcąc tym sądem zniechęcać drugiéj równocześnie wówczas występującéj aktorki — powiedziéliśmy tylko, że pannę Biedrońską obdarzyła natura licznemi i pięknemi przymiotami, które rozwinąwszy stanie się znakomitą artystką. Winniśmy byli dodać, że jest na dobréj do ego drodze. Z przyjemnością chwytamy teraz sposobność, aby oddać zupełną jéj grze i talentowi sprawiedliwość.

P. Biedrońska przedstawiała wczoraj dwie odmiennego zupełnie charakteru osoby: sentymentalną Maryę w „Robinie“, naiwną Zosię w komedyi Korzeniowskiego „Pierwéj Mama“; obie postacie oddała wybornie, grą swą podniosła sztuki, i była ozdobą całego przedstawienia. Pojęła dokładnie charakter osoby, schwyciła w najlżejszych odcieniach myśl autora, a to wewnętrzne przedstawienie, to sformowanie sobie w wyobraźni rysów postaci którą ma oddać, jest dla artysty pierwszym zasadniczym warunkiem dobrego zewnętrznego przedstawienia. Dowiodła przeto artystka, że studyjuje uważnie daną sobie rolę i posiada bystre pojęcie. Dobrze pojęte postacie, przedstawiła z prawdą i naturalnie; co jest głównym przymiotem gry dobréj, jakto już wczoraj Garrick w „Robinie powiedział. Ta prawda i naturalność w tonie mowy, w wyrazie twarzy i ruchach, świadczy, że panna B. posiada wiele artystycznego uczucia.

W „Robinie“ widzieliśmy przedstawioną wybornie postać rozmarzonéj, sentymentalnéj, głową nie sercem w wymarzonych ideałach zakochanéj Maryi, goniącéj za niemi przeciągłém spojrzeniem po sennych krainach, mającéj nawet akcent namiętności i zapału dla powitania zstępującego na chwilę z chmur ideału. Żywsze jeszcze wywarła artystka wrażenie na widzów w drugiéj roli, przedstawiając naiwną i wesołą Zosię. Wdzięczna prostota w ruchach, głos miły i dźwięczny, żywa a naturalna mimika wyżéj jeszcze grę jéj podniosły.

Miło nam jest dodać, że gra p. Królikowskiego w „Robinie“ była naturalną i zasłużony wywołała oklask. Nie możemy jednak za często przypominać utalentowanemu artyście, iż zaparcie się siebie i swéj osobistości jest głównym warunkiem do dobrego ocenienia, pojęcia i oddania przedstawianéj osoby; którąto zasadą Ludwik Tieck wyraził dosadnie, mówiąc: „Aktor chcący wygrać wielki los w swéj sztuce, winien sam siebie postawić na kartę“.

SPRAWOZDANIA
z posiedzeń sądu karnego w Krakowie.

W dniach 12 i 15 lutego osądził sąd sześć kradzieży, z tych najciekawszą była następująca: 22-letni Jan C. i 28-letni Andrzéj L. obydwa z Krakowskiego, obydwa nielubiący być bez zatrudnienia tak dalece, że w dzień zarobkowali, w nocy zaś kradli i obydwa już za te nocne trudy nieraz więzieniem wynagradzani, zeszli się r. z. przy robotach fortyfikacyjnych w Bronowicach. Usposobienie jednakże zbliżyło ich do siebie, żyłka złodziejska zbliżenie to uzupełniła w wspólném podejmowaniu kradzieży. W dzień robiąc wspólnie układali, gdzie i kogoby w przyszłą noc okraść, w nocy wychodzili na umówioną wycieczkę botaniczną lub zoologiczną. Co do botaniki, to roślin w stanie naturalnym ani widzieć ani zbierać nie chcieli, poszukiwali je tylko w stanie cośkolwiek przekształconym jak np. w płótnie; co do zoologii zaś, tę uznawali tylko w koniach lub słoninie. Nie dziw więc, ze w nocy z 27go na 28my czerwca r. z. skradzono w N. Maryannie B. przez podkopanie się do kómory płótno, suknie i słoninę, wszystko wartości 30 złr. w nocy zaś z 29go na 30 tego samego miesiąca Janowi B. przez wdarcie się przez strzechę do stajni, konie wartości 72 złr., nareszcie w nocy z 6go na 7my lipca Janowi S. także przez strzechę znowu słoninę, sadło i inne wiktuały wartości 41 złr.; niedziw także, że Andrzeja L. ze sperkami z obu kradzieży pochodzącemi, przytrzymano, Jana C. zaś z koniem Jana B. widziano.

W kradzieży może obydwa równe mieli doświadczenie, lecz w bronieniu się przed sądem, wybiegi Jędrzeja L. okazały, że nie darmo o kilka lat dłużéj od swego towarzysza w biórze konserwatywnem *alias* w więzieniu praktykował. Wszystko bowiem wprost zaprzeczał i o żadnéj w świecie kradzieży wiedzieć nie chciał, pomimo, że mu Jan C. wypowiadał do ócz, jak go do kradzieży (prócz téj u Maryanny B. do któréj i ten się nie poczuwał) namawiał, jak mu pokazywał jadącego Jana B., jak mu się tegoż konie spodobały i jak nareszcie poszedł z nim po nie w nocy i ze stajni wyprowadził. To wszystko jednak nazwał Andrzéj L. kłamstwem i potwarzą rzuconą na niego w chęci pognębienia go, ażeby Jan C. tém snadniéj mógł romans z jego żoną prowadzić (wybieg szkaradny). Spytany na to Jan C. czyby to było prawdą i skądby to pochodzić mogło, czy może żona jego towarzysza tak ładną jest, „ej gdzie tam, odpowiedział, ot boskie stworzenie“. Podanie to Andrzeja L. z gorzką łzą w oku wypowiedziane, było kłamliwe i pokazało się także, że owo boskie stworzenie już piąty krzyżyk na plecach miało. Pomimo tego nie można było Andrzejowi L. żadnéj z powyższych kradzieży dowieść; od uczestnictwa jednak w kradzieży u Jana S. nie zdołał się wykręcić, bo znaleziono u niego tegoż słoninę i przyznał, że ją od Jana C. dostał, okoliczności zaś świadczyły, że o tém nieczystém pochodzeniu jéj wiedział.

Dla tego po przeprowadzeniu badań i wysłuchaniu wniosków c. k. zaskarżyciela i obrońcy Dr. Samelsona, uznał sąd Jana C. winnym zbrodni kradzieży popełnionéj u Jana B. i Jana S., Andrzeja L. zaś zbrodni uczestnictwa w kradzieży u Jana S. i pierwszego na 20 kijów chłosty tudzież rok ciężkiego, drugiego zaś na rok prostego więzienia skazał.

Od trzeciéj kradzieży uwolnił sąd Jana C. równie jak Andrzeja L. od dwóch, dla braku dowodów. M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 2 marca. Na wczorajszém posiedzeniu Izby wyższéj oświadczył lord Derby, że nowy gabinet utrzymywać będzie przyjacielskie stosunki ze wszystkiemi rządami, osobliwie zaś z Francyą. Pochwala on zupełnie postępowanie lorda Palmerstona. Wotum nieufności w Izbie niższéj (mocya Milnera Gibsona) nie tyczyło się bynajmniéj bilu spiskowego, lecz raczéj niedania odpowiedzi na depeszę hr. Walewskiego. Nowy rząd upraszać będzie gabitetu tuilleryjskiego w najgrzeczniejszéj formie o wyjaśnienie téj depeszy, a od odpowiedzi téj zależeć będzie dalsze postępowanie. Tymczasem rząd nieprzestannie czuwać bacznie nad wychodźcami. Bil indyjski zaniechanym będzie, gabinet nie przyrzeka wniesienia bilu reformy. Earl Granville i lord Clarendon bronią przeszłe ministeryum. Clarendon rzekł, że na nieszczęście królobójstwo jawnie w Anglii bywa propagowane. Rząd nie mógł temu zaprzeczać, a ponieważ zawczasu niemógł z pewnością wiedzieć, czy bil spiskowy przyjętym zostanie, przeto przez wzgląd na powagę parlamentu i szczerość postępowania swego z Francyą, nie mógł wcześniéj odpowiedzieć na notę z 20go stycznia. Lord Clarendon odczytuje odnoszącą się tu depeszę lorda Cowley, aby dowieść, iż Francya nie nalegała. Obie Izby odraczają się do 15go b. m.

Londyn 2 marca. Królowa Jmć przybyła do Osborne. *Times* i *M. Herald* donoszą dziś za rzecz pewną, że lord Stratford de Redcliffe złożył posadę poselską w Konstantynopolu i że lord Cowley pozostanie na poselstwie w Paryżu. (Pogłoski krążyły, że książę Hamilton zastąpi lorda Cowley. P. R. Cz.)

Turyn 1 marca. W Izbie deputowanych interpelował Valerio ministra wojny z powodu zamknięcia akademii wojskowéj. Lamarmora odrzekł, że karność została zachwianą; zamknięcie nastąpiło dopiero po wysłuchaniu komisyi wojskowéj. Przy reorganizacyi téj szkoły będzie jednym z głównych punktów, że każdy uczeń po dojściu do lat 17 utrzymywany będzie w karności i pod prawem wojskowém. Wydalono 11 uczniów, za miesiąc szkoła zapewne na nowo będzie otwartą.

P. D'Israeli jak wiadomo oświadczył się do swoich wyborców za przymierzem francuskiém. Odezwy innych ministrów, jako to: pp. Packingtona, Henleya i Walpole ograniczają się na żądaniu od wyborców głosów dla siebie. Ostatni wszelako w odezwie do członków uniwersytetu Cambridge, zamieścił ustęp, który tłumaczy poniekąd, dla czego hr. Derby przyjął powierzoną sobie misyę. Królowa niemogła ani niechciała wziąść inicyatywy w wyborze gabinetu, któryby mógł być uważany za systematycznie nieprzyjazny Francyi. Udała się do konserwatystów znanych z sympatyi dla rządów Cesarza Napoleona, a ci skoro głosowali przeciw Palmerstonowi, musieli albo zrzec się znaczenia jako stronnictwo, albo odpowiedzieć wezwaniu Królowéj. Uczynili więc to stósownie do zwyczajów parlamentarskich, zostawiając krajowi wolność wskazania przez swoich reprezentantów jaką chce iść drogą. Dziś już demonstracye zbyt oczywiste wskazują, że zamiary nowego gabinetu, według wszelkiego prawdopodobieństwa, nieudadzą się.

Dzienniki wiedeńskie przynoszą osnowę adresu do sułtana wręczonego przez deputacyę bośniacką przybyłą do Wiednia, posłowi tureckiemu księciu Callimachi. W adresie tym uskarżają się Bośniacy na ucisk i nadużycia, na jakie są wystawieni; wyliczają je szczegółowo i wzywają opieki i pomocy sułtana. Prócz tego ucisku pochodzącego z samowolności paszów i feudalnych przywilei, jakie posiadają tureccy właściciele ziemscy, a z któremi to przywilejami w zupełnéj sprzeczności jest hattihumajon i przeciw którym protestuje ludność chrześciańska Bośnii; uskarża się także ona na wielkie dziesięciny i opłaty, które musi dawać duchowieństwu greckiemu. Bośniacy ofiarują płacić rocznie trzy miliony piastrów na utrzymanie duchowieństwa, byle ich tylko uwolniono od nadzwyczajnych dziesięcin i opłat.

Swieża poczta wschodnio-indyjska nadeszła znów do brzegów morza Sródziemnego; lecz treść wiadomości przez nią przywiezionych, przesłana telegrawem do Londynu i innych stolic Europy, nie mówi o zajściu jakiegokolwiek ważnego wypadku na wojennym teatrze w Indyach. Donosi tylko, iż wódz angielski zamierzał d. 25 stycznia rozpocząć kompanię przeciw powstańcom oudzkim których 100,000 ma stać w okolicy Luknowa. O wybuchu nowych powstań w innych prowincych Hindostanu nie ma doniesień. Nie zmieniło się przeto położenie rzeczy skreślone w dzienniku naszym z dnia 16 i 26 z. m.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 3 marca.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.		443	430
Ruble obrączkowe agio		6	5
Talary pruskie za 150 złr.		97 1/4	96 1/2
Cwancygiery	złr.	106 1/4	105 1/4
Półimperyały rosyjskie	złr.	8 23	8 14
Napoleondory 20 fr.	„	8 16	8 6
Dukaty holend. ważne	„	4 47	4 41
„ austryackie	„	4 50	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	79	78 1/2
Obligacye indemn. z kupon.	„	80 1/2	79 3/4
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	84 1/2	83 2/3
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	99 1/6	98 1/2

Wiedeń 3 marca (telegraf.)	
Augsburg	105 1/2
Hamburg	77 5/8
Londyn	10 14 1/2
Paryż	123
Agio od złota	7 1/4
5% Metaliki	81 13/16
4 1/2% „	72 1/4
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	131 3/8
„ „ 1854	107 11/10
Pożyczka narodowa 5%	84 3/4
Obligacye indemniz. galic.	—
Akcye Bankowe	981
„ kredytu ruchomego	262 1/4
„ kolei francusko-austryackich	303
„ kolei północnéj	1870

Lwów 27 lutego.		
Dukat holenderski	4 46	4 43
„ austryacki	5 49	4 46
Półimperyał rosyjski	8 19	8 15
Rubel rosyjski	1 37	1 36
Talar pruski	1 33	1 32
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 45	79 24
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	79 24	78 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 45	84 —

Warszawa 27 lutego.			
Półimperyały	rubli	—	5 50
Obligi skarbowe	„	90 87	—
kupon		—	1 63 1/2
Listy zastawne III okresu	rubli	14 89	—
kupon		—	— 10 5/6

Wrocław 2 marca.		
Banknoty austryackie	97 1/6	—
Polskie bilety bankowe	88 11/12	—
„ listy zastawne	—	87 1/3
Poznańskie listy zastawne 4%	—	98 1/4
„ „ „ 3 1/2%	86 1/4	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	80 3/4	—

Przyjechali od 3 do 4 marca.

HOTEL POLLERA. Rühl Juliusz kupiec, Blau Maurycy kupiec, Krausz Sa. kupiec z Białéj. Skrzyński Aleksander wł. dóbr z Libuszy. Hr. Moszczeński Franciszek wł. dóbr ze Zbyłtowskiéj Góry. Konopka Henryk wł. dóbr z Wrząsowic. Szymanowski Władysław z Baranowa. Väyhinger Wilhelm kupiec z Wiednia. Egelmayer Jan z żoną z Pragi. Strahler Józef obyw. z Rosyi. Karp Piotr bojar z familią z Berlina.

Wyjechali: Hr. Mycielski Józef wł. dóbr do Prus. Taufstein Leser kupiec do Brodów. Georg Michał kupiec do Lwowa. Strahler Franciszek obyw. do Wiednia. Metke Edward do Płok. Krausz Sa. kupiec do Białéj. Strahler Józef obyw. do Odessy.

HOTEL ROSYJSKI. Ign. hr. Potulicki wł. dóbr z Bobrku. Jan Karol Bernard z Wiednia. Markus Kohn kupiec z Wrocławia.

Wyjechali: Artur hr. Sprinzenstein wł. dóbr, Aleksander Batley de Salamonfa c. k. rotmistrz do Opawy. Józef Sierpiński właś. dóbr z żoną, Feliksa Mirewiczowa obyw., Helena Oraczewska wł. dóbr z córką do Polski. Markus Kohn do Tarnowa.

HOTEL SASKI. Adam Macherzyński wł. dóbr z Polski.

Wyjechali: Adam Michałowski, Aleksander Slaski właśc. dóbr z familią do Polski. Henryk Gaszyński wł. dóbr z bratem do Prus. Maksymilian de Caspary właś. dóbr z familią, Józef Reklewski wł. dóbr do Galicyi.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano— g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Inseraty.

W Drukarni „Czasu“.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru		stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
2	2	327''' 05	— 3 1	100	północny	słaby	pochmurno	przed południu śnieg	— 9°0	+ 3° 1
	10	329 11	— 0 0	100	płn.płn.wsch.	„	pogoda z chmurami			
3	6	329 15	—16 4	100	wschodni	„	pogoda			

Od Expedycyi.

Na dniu 3 b. m. i r. wysłano Dodatek Miesięczny z lutego na następujące stacye pocztowe:

Andrychowa.— Bełzca, Bursztyna, Bóbrki, Baligroda, Bełza, Brzeska, Berna, Brzostka, Buczacza, Buska, Bochni, Brzeżan, Brodów. — Cilli, Chodorowa, Cieszyna, Czerniowiec, Chrzanowa, Czortkowa.— Dynowa, Drohobycza, Dukli, Dzikowa, Doliny, Dubiecka, Dębicy. — Florencyi. — Grodzka (Gratz), Grodka, Gwoździca, Gdowa, Gorlic, Grzymałowa. — Halicza, Husiatyna, Horodenki.

Antoni Czapliński, rządzca drukarni.